

Okno na świat w b'okadzie

(Własna korespondencja)

Ostatnie snieżyce i mrozy, które nawiedziły południową Francję przerwały miejscami na dłuższy lub krótszy okres komunikację kolejową i autobusową. Wzmógł się ruch pociągów. Wzmożony ruch kolejowy zamartwiał pasażerów, a setki pasażerów koczowały w zniecierpliwieniu na stacjach oczekując wznowienia pociągów. Normalne życie zostało naraz, bez poprzedniego wydania ultimatum zaatakowane przez zimę i połozone w pierwszej rundzie na obydwiu łopatkach. Przed większymi miastami zarysowała się groza trudności dostaw aprowizacyjnych, hotele były przepełnione a ludzie chodzili po ulicach zziębnięci jak śniegi, świąteczne karpie, wyjęte przed chwilą z pod lodu. Wszyscy oczekiwali upragnionej odwilży, narazie z braku tejże zwiłżając w kawiarniach gardła, co jest podobno skutecznym środkiem przeciwko grypie i wogóle. Kelnerzy i właściciele „bistr” zacierali z uciechy ręce. Niemniej może jednak cieszyli się i aptekarze. Tak to już jest na tym świecie, że na niepowodzeniach jednych zarabiają drudzy, całkiem zresztą uczciwie i niewinnie.

Dyrektor „Wiarusa Polskiego” dr. Stanisław Nawrocki odwiedził w okresie świątecznym ośrodki i skupienia polskie w południowo-wschodniej Francji, chcąc osobiście oglądać w tajniki specyficznego dziś życia zarówno emigracji jak i uchodźców polskich i przekonać się naocznie o prawdziwej nieosiągalności parawanami. Wybierając się w ub. piątek z Nicei do Lyonu z zamiarem odwiedzenia Grenoble i Voiron, musiał zrezygnować z tej podróży wskutek braku komunikacji. Zmienił więc kierunek i próbował dostać się do Lyonu przez Mar-

więc dziennikarz ma zawsze ten plus, że korzysta ze wszystkiego i wszędzie. Marsylia jest bardzo ciekawą, szczególnie pod względem różnorodnego życia, licznym tu Polakom.

Wybrał się więc dyrektor Nawrocki w towarzystwie red. Twardowskiego w podróż po Marsylii, która nie jest zbyt uzależniona od śniegu, czy mrozu, tam bowiem, gdzie tramwaj narazie nie chodzi dojeżdżać można pieszo. Ale tramwaje były tym razem po stronie sprawiedliwości.

Po przez tłumnie uczęszczaną przez uchodźców kawiarenkę „Pelikan” z niedługoż murzynem w czerwonej marynarce, który poprzedniego dnia jest o wiele skromniejszy w swym ubiorze, po przez drugą pobratymczą „Negresco” trafiamy do biura polskiego, skąd przenosimy się do skromnego zacisznego hoteliku, na bocznej uliczce. Tam spędzamy „długie” pół godziny na niezwykle sympatycznej rozmowie, owianej przyjazną atmosferą z władzami b. komendantów. Przyjmuje nas p. Kamionko z wrodzoną sobie galanterią. Również reszta naszych rozmówców przypada od razu do serca. Są otwarci, stawiają sprawy jasno, po ludzku, bez cienia obawy, bez nieśmiałości, bez „dyplomatyki”. W ten sposób można się z każdym wszędzie dogadać. I nie wielkiej na to potrzeba sztuki: używać tylko wspólnego nam wszystkim języka, płynącego z rozsądku, poczucia prawdy i serca jednoczącego.

Przechodzimy wąskimi uliczkami od placu de la Poste przez Tapis Vert, rue Thubaneau, gdzie mieszka w trzeciorzęd-

Opinia dz'ennika szwajcarskiego

Francja zjednoczona wokół Marszałka

Berno. — Gazeta szwajcarska „Gazette de Lausanne” pisze: „Dziś, po sześciu miesiącach, p. Marszałek Pétain ma za sobą cztery Francje.

„Francję okupowaną, prasę której spoczątku była nieprzychylna polityce p. Marszałka, a dziś z każdym dniem coraz lepiej rozumie swe zadanie.

„Ze wszystkich zakątków Francji, pomimo linii demarkacyjnych nadchodzą dowody poparcia polityki Szefa Państwa.

„Francja wolna, która podczas podróży p. Marszałka Pétain dała

wyraz swemu uwielbieniu i przywiązaniu do p. Marszałka.

„Trzecią część Francji stanowią jeńcy wojenni, gdzie 2 miliony ludzi wyraża codziennie zaufanie do dzieła Szefa Państwa, oczekując na chwilę powrotu, kiedy będą mogli z radością pracować pod jego kierownictwem we Francji odrodzonej.

„Wreszcie Imperium francuskie, Marokko, Algier, Tunis, Afryka Zachodnia, Bliski Wschód, Indochiny — wyrażają wierność i wiarę w przeznaczenie Ojczyzny”.

Operacje wojenne

Zmniejszona akcja na Zachodzie Koncentracja brytyjska pod Tobruk Walki lokalne w Albanii Greckie okręty atakują Valonę

KOMUNIKATY BRYTYJSKIE...

Londyn. — Stolica Anglii miała znowu dwie noce spokoju. Rzucono bomby na jedno miasto w Midlands i na inne miasto we wschodniej części kraju. Szkody materialne są nieznaczne, a liczba ofiar znikoma.

Podczas poprzedniego nalotu została uszkodzona słynna katedra Westminster oraz skrzydło ratusza londyńskiego.

Dowództwo wojsk brytyjskich na Bliskim Wschodzie, donosi, iż koncentracja oddziałów angielskich koło Tobruku trwa w dalszym ciągu w okręgu Tobruku. Podczas oblężenia i zdobycia Bardia. Anglicy stracili ogółem 600 ludzi, rannych i zabitych.

W Sudanie i w Kenia — dalsza działalność patroli.

wiedzieć „Dom Polski”. Wita nas sekretarz komitetu p. Poehlński, zahartowany w pracy społecznej bojownik, który mimo niedzieli nie opuszcza placówki jego powierzonej pieczy. Słyszymy słowa uznania dla „Wiarusa Polskiego”, dla dyrektora Nawrockiego, dla jego pracy. P. Poehlński oprowadza nas po domu, gdzie na parterze przeprowadza się gruntowny remont. Pierwsze piętrowie jest już niemal gotowe i oddane do użytku. Mieszka tu dziesięć osób ludzi, którzy po tułaczce znaleźli wreszcie cichą przystań.

Odwiedzamy poszczególnych lokatorów. Wszędzie panuje miły nastrój rodzinnego ciepła, do którego przyczynia się w wysokim stopniu dusza „Domu Polskiego” p. Poehlńskiego, pracowity i niezmiernie gościnny.

Po całkowitym wykonaniu znajdziemy tu w 14 pokojach, stałe i przejściowe pomieszczenie 40 osób najbardziej potrzebnych.

Po miłej rozmowie, przy herbatce, którą podejmuje nas gościnny sekretarz, opuszczamy gościnne progi „Domu Polskiego”, o którym wyczerpujący raport podamy wkrótce.

Ostatni etap dzisiejszej wędrówki po zablokowanej Marsylii to schronisko w La Calade t. zw. b. szpital angielski. Nieśmiertelny spóźniony pory nie obejrzeliśmy tego ciekawego obiektu i nie zetknęliśmy się bezpośrednio z mieszkańcami. Jedynie pogawędka z członkami zarządu dała nam pewien obraz miejscowego życia, stosunków i planów na przyszłość. Mamy przyjechać tu najazutrz, ale niestety kończy się to na dołbnych chęciach. Tury uwolnione z okowów śniegowych, mroźne żelazo, odwilż w powietrzu. Skutek: idzie o północy pociąg do Lyonu. Dyrektor St. Nawrocki wyjeżdża, unosząc ze sobą miłe wspomnienia z blokad marsylskiej i może nawet żal, że trwała ona tak krótko.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Mimo złych warunków atmosferycznych, lotnictwo Rzeszy dokonało kilku nalotów na Anglię, rzucając bomby na Londyn i na inne miejscowości, zwłaszcza w okręgu Midlands.

W okręgu londyńskim spowodowano wybuchy w jednej z tabryk oraz w zabudowaniach przemysłowych na przedmieściach. Pozatym pojedyncze samoloty dokonywały nalotów na inne części Anglii, rzucając z powodzeniem pociski na obiekty przemysłowe i wojskowe.

Uszkodzono jeden ze statków angielskich koło portu Yarmouth.

KOMUNIKATY WŁOSKIE...

Rzym. — W Cyrenaice stoczono lokalne walki patroli i artylerii, pomiędzy Bardia a Tobrukiem. Kolo Sollum samoloty włoskie zatopili jeden z kontrtorpedowców brytyjskich oraz atakowały kolumny nieprzyjacielskie na drogach.

Lotnictwo brytyjskie dokonało ataków na niektóre miejscowości w Cyrenaice, przyczem w Tripoli było 5 zabitych i około 40 rannych. Jeden z samolotów nieprzyjacielskich został zestrzelony podczas walki powietrznej.

Na froncie albańskim — lokalne walki patroli i przednich straży, podczas których zadano Grekom poważne straty. Odparto też wszelkie ataki greckie na przednie pozycje włoskie. Samoloty brytyjskie atakowały kilkakrotnie kolumny włoskie, ale bez skutku. Trzy samoloty angielskie zostały zestrzelone. Okręty włoskie bombardowały z widocznym skutkiem miejscowości i drogi wzdłuż wybrzeża morskiego.

KOMUNIKATY GRECKIE...

Ateny. — Podczas lokalnych potyczek, Grecy wzięli ponownie jeńców. Od początku wojny w ręce Greków wpadło ogółem 13 tysięcy jeńców. Samoloty włoskie dokonały nalotu na miasto Koryce, przyczem było około 100 ofiar wśród ludności cywilnej. Zniszczono 40 domów i uszkodzono katedrę.

Oddział kontrtorpedowców greckich przedarł się przez ciężne Otranto i dotarł do Valony, którą ostrzeliwał z dział. Okręty greckie wróciły całe do swych baz, nie spotykając nigdzie oporu nieprzyjaciela.

Samoloty R. A. F. znowu bombardowały El Bassan, mimo gwałtownej burzy śnieżnej. Rzucono szereg bomb na obiekty przemysłowe i wojskowe. Wszystkie maszyny wróciły całe do swej bazy.

ZATOPIONIE STATKU FIŃSKIEGO PRZESŁANIEKÓW

Rzym. — Agencja Stefani donosi z Helsinek że fiński statek „Liisa” został zaatakowany na Bałtyku przez samolot angielski i zatopiony.

NOWA GRANICA WIEKU W ZACIĄGU OCHOTNICZYM

Vichy. — W rozporządzeniu z dnia 24 X. 1940, gen. Huntzinger ustalił następujące warunki przyjmowania ochotników do „Armii Zawieszenia Broni”, a mianowicie: od 18 do 25 lat.

Ostatnio Dowódca sił lądowych i Minister Wojsny wydał nowe rozporządzenie, na mocy którego granica wieku została podniesiona do 27 lat. Poza tym zwolniono uprzednio z szeregów żołnierze będą mogli podpisywać ponowne zgłoszenia do 27 lat.

SPECJALNA ANKIETA MIĘDZYNARODOWEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Berno. — Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie komunikuje:

Centralna Agencja Jeńców Wojennych w Genewie powiadomia rodziny francuskie, że ma zamiar przeprowadzić specjalną ankietę, dotyczącą zaginionych żołnierzy francuskich, którzy od 15 czerwca ub. r. nie dali żadnej wiadomości o sobie.

Osoby, które nie nadesłały jeszcze w tej sprawie zapytań, lub złożyły podanie o poszukiwaniu zaginionych przed 1-szym września 1940 r., proszone są o odnowienie tych podań na formularzach 275-bis, podając imię i nazwisko, datę urodzenia, armię, pułk, miejsce i datę zaginięcia wojskowego, który nie nadesłał od maja lub czerwca żadnej wiadomości.

Na wstępie podania należy zaznaczyć „Enquête spéciale”. Formularz 275-bis, można otrzymać w merostwach i Francuskim Czerwonym Krzyżu.

ZAJŚCIE MIĘDZY PERU A EKWADOREM

Quito. — Donoszą, że rząd Ekwadoru zaprzestował przeciw pogwałceniu terytorium przez samoloty peruwiańskie.

Rząd Ekwadoru oświadcza, że dwa samoloty peruwiańskie przełatywały nad terytorium Ekwadoru i że pograniczna straż państwa, została zaatakowana przez peruwiańską straż graniczną.

ZAPOWIEDZ REPRESYJ JAPONSKICH PRZECIW ANGLII

Tokio. — Agencja Domci donosi, że rząd japoński postanowił zastosować represje przeciw nierozsądnej akcji, stosowanej przez Wielką Brytanię.

„Zastosowanie systemu zastraszania nawigacyjnych staje się coraz surowsze i nierozsądne.

„Rząd japoński będzie każdorazowo protestował u rządu brytyjskiego, jeżeli system ten będzie stosowany do statków japońskich oraz stosując ze swej strony środki represji.

AUTOBUS Z 50 DZIEĆMI ZAGRZEBANY ŚNIEGIEM W AVIGNON

Avignon. — Autobus, w którym znajdowało się 50 wychowanków pensjonatu Saint-Ruf w Avignon, został uwięziony na drodze przez zaspy śniegu, o 12 km. od miasta.

Dzieci spędziły w autobusie 2 doby i znajdowały się w poważnym niebezpieczeństwie. Na pomoc wysłano ekipy narciarzy i oddział żandarmerii, którzy ostatecznie uratowali młodocianych podróżnych.

Angielsko-amerykańska umowa nawigacyjna

Londyn. — Gazeta „Evening News” podaje, że pomiędzy rządem brytyjskim a rządem Stanów Zjednoczonych, toczą się pertraktacje w celu zawarcia umowy nawigacyjnej na Oceanie Spokojnym.

P. HOPINKS WYJECHAŁ DO ANGLII

Nowy Jork. — P. Hopinks, przedstawiciel osobisty Prezydenta Roosevelta przy rządzie Wielkiej Brytanii, wyjechał z Nowego Jorku do Londynu.

P. HARRISON WYBRANY PRZESŁEM SENATU

Waszyngton. — P. Harrison, senator z partii demokratów,

Rekordowy budżet amerykański

28 miliardów dolarów na zbrojenia

Waszyngton. — W czasie konferencji prasowej, prezydent Roosevelt wyjaśnił, że w cyfry, które przedstawił na Kongresie, nie mogą wchodzić kredyty, otwarte niektórym państwom za przysługę.

Z drugiej strony Prezydent oświadczył, że bony obrony krajowej będą wypuszczone w Stanach Zjednoczonych w tej samej skali co i w wojnie światowej i wszyscy dobrzy patrioci winni je nabywać.

Budżet Stanów Zjednoczonych na okres od 1-go lipca 1941 r. do 1-go lipca 1942 r. jest wyjątkowo wysoki.

Przewiduje on 17.485 milionów dolarów wydatków i 8.275 milionów dolarów dochodu, czyli deficyt wynosi 9.210 milionów. Z górą 8 miliardów 500 milionów dolarów przeznaczone jest na obronę krajową.

W swej mowie programowej nad budżetem wygłoszonej na Kongresie, prezydent Roosevelt oświadczył:

„Opierając się na kredytach udzielonych pomiędzy 1 lipca 1940 r. do czasu obecnego, całkowita suma przeznaczona na program zbrojeniowy wynosi 28 miliardów dolarów (1.400 miliardów frs.).

Suma ta na okres od 1 czerwca 1940 r. do 1 czerwca 1942 r. rozdziona jest w ten sposób:

Armia: — 13.704 milionów dol.

Marynarka: — 11.587 mil. dol.

Na nowy przemysł: — 1.902 milion dolarów.

Inne gałęzie związane z obroną — 1.287 milionów dolarów.

Program przewiduje stworzenie najnowszej zmotoryzowanej armii, stan której będzie wynosił półtora miliona ludzi, podwojenie personelu marynarki i dalszą budowę floty, która będzie najlepszą w świecie, wzmocnienie wytwórczości samolotów, oraz stanu lotnictwa; rozszerzenie do najdalej idących granic przemysłu oraz plan wyszkolenia cywilnego około miliona mężczyzn i kobiet.

Prezydent podkreślił, że w celu sfinansowania tego olbrzymiego programu zbrojeń, nie ma zamiaru porzucenia postawy społecznych „Nev Deal”. Prezydent ma zamiar zażądać nowych pełnomocnictw dla rządu, dotyczących prywatnego przemysłu, aby surowce i siła robocza były wy-

Zdaniem prasy rumuńskiej

Przyszłość świata zależy od Ameryki i Sowietów

Bukareszt. — Dyrektor i właściciel wielkiego dziennika rumuńskiego „Curentul” pisze z Rzymu:

„To, co 1941 r. przyniesie światu, w znacznej mierze zależy

korzystane tylko dla obrony krajowej.

Przewiduje on również ograniczenie zysków, pochodzących z programu uzbrojenia. 62 procent wynoszące 10.811 milionów dolarów, przeznaczone jest na obronę krajową, czyli 67 proc. więcej niż w roku ubiegłym — w czym 76 milionów dolarów dla strefy Kanalu Panamskiego i Porto-Rico.

Prezydent zażądał natychmiastowego podniesienia podatków w celu pokrycia wydatków związanych z obroną krajową.

Wreszcie Prezydent podkreślił, że ze względu na rozwój gospodarki, dochody państwa podnoszą się w znacznym stopniu.

W konkluzji prezydent zazna- czył:

„Do nowego programu obrony wchodzi obrona okrętów wojennych, transportowców, armat, czołgów i t. p.

„Zagadnieniem jakie w przyszłym roku staje przed nami jest obrona demokracji przeciw naciskowi z zewnątrz i przeciw niedbałości zewnętrznej,

„Przystosowaliśmy wszystkie urzędy do obrony bezpieczeństwa społecznego.

„Nikt nie może przewidzieć jaki będzie koniec tego programu, gdyż jest on jedynie u progu swego rozwoju.

„Jeżeli sobie przypomnimy rydnykne zmiany, jakie zaszły w świecie w czasie ostatnich 6 miesięcy zrozumimy, że wszystkie obecne przewidywania są tymczasowymi.

„Wydaliśmy zarządzenie budowy 125 nowych fabryk, nie mówiąc już o innych projektach. Zamówienia wynoszą już 10 miliardów dolarów.

„Wielka liczba fabryk prawie w całym kraju pracuje dla programu zbrojeniowego i cały naród jest przygotowany do szybkiego podniesienia wytwórczości.

„Równocześnie zabezpieczone będą interesy chłopów, którzy utracili rynki zagraniczne, dotyczące w szczególności bawełny, zboża i tytoniu.

„Jeśli po tej wojnie ma nastąpić nowa era, mamy nadzieję, że będzie to okres pokoju w świecie dobrych sąsiadów, gdzie będzie możliwym zniesienie konkurencji.

„W takim tylko świecie może być wprowadzona stabilizacja gospodarcza” — zakończył p. Roosevelt.

Zdaniem prasy rumuńskiej

Przyszłość świata zależy od Ameryki i Sowietów

Bukareszt. — Dyrektor i właściciel wielkiego dziennika rumuńskiego „Curentul” pisze z Rzymu:

„To, co 1941 r. przyniesie światu, w znacznej mierze zależy

będzie od stanowiska Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej w stosunku do państw wojujących.

Stany Zjednoczone popierają otwarcie Anglię bez angażowania się do wojny, ale stanowisko Rosji Sowieckiej jest wciąż niepewne.

Powstaje pytanie, czy Rosja Sowiecka nie zrezygnuje wkrótce ze swej obecnej polityki i nie rzuci się do walki, która będzie mieć daleko większe znaczenie, niż wojna z Finlandią?

Czas odpowie na to pytanie.

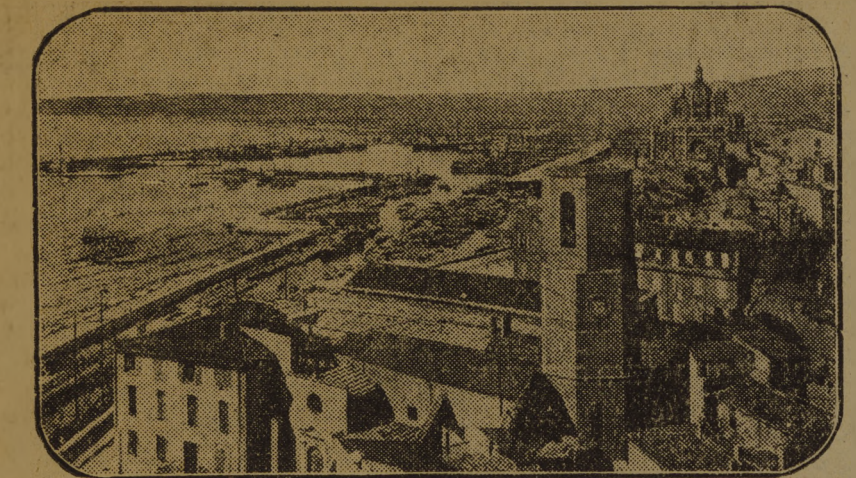
Rumunia, która zostanie wciągnięta do przyszłej wojny, powinna skupić już teraz wszystkie swoje siły narodowe i moralne. Wojna trwać będzie długo i Rumunia winna być gotowa do poniesienia wszelkich konsekwencji.

Artykuł ten zwrócił wielką uwagę wśród kół dyplomatycznych.

U K Ł A D

GRECKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

Białogród. — Ministrowie Grecji i Jugosławii podpisali nowy układ finansowy, regulujący rozliczenia handlowe między obu krajami, w uzupełnieniu traktatu gospodarczego.



MARSYLIA: Katedra i port. (P.W. 8.520)

sylię. Po tej drodze idzie bezpośredni pociąg Nicea — Lyon, który przemierza całą trasę w trzynaście godzin. Nie ma jednak nigdzie napisane, że spieszący się pasażer, nie będzie musiał zakwaterować przynajmniej na noc na tej czy innej stacji. Dyrektora Nawrockiego spotkało to właśnie... w Marsylii.

Dobre zresztą, że w Marsylii. Miał dyrektor wyjątkowe szczęście. Bo pociąg równie dobrze mógł zatrzymać się już na stacji np. Cassis. Bardzo to zresztą sympatyczne miasteczko, a że lubi ciszę odsunęło się o 5 km. od stacji. Droga zawiąna, hotelu nie ma, w kawiarni pustki. Jeżeli przy tym ktoś np. jeszcze zapomniał kartek na chleb, szmalce i t. p. nie ma ani jednego papierosa i bołą go zęby, sytuacja jego jest więcej niż nieprzyjemna i godzi się pozabawiać. Na szczęście pociąg rano wtoczył się do Marsylii (normalnie o tej porze przyjeżdża do Lyonu), maszynista zadowolony poszedł na kawę, a pasażerowie niemniej zrozpaczeni, niż gdyby się to stało w Cassis, szukali się powoli do dalszego odjazdu, który nastąpił... za dwa dni. Bagatela. Co znaczy dwa dni w Marsylii? W największym po Paryżu mieście Francji, w oknie na szeroki świat, z którego niestety nie można nigdzie wyjechać. To okno bowiem jest w stałej blokadzie, a w tych dniach było zablokowane specyficznie, mianowicie na cement.

Alle przecież w życiu dziennikarskim zdarza się wiele nieprzewidywanych rzeczy w najnormalniejszym nawet czasie,

TO I OWO SPORT

Potrzeba jest matką wynalazków. Gdybyśmy przed kilku laty widzieli książkę, zatytułowaną: „Samochód bez benzyny” szałilibyśmy, że chodzi o romans policyjny o duchach i upiorkach. Tymczasem obecnie istnieją: samochód bez benzyny, koniutury bez cukru, kawa bez kawy, kiszona kapusta bez kiełbasy.

Holendrzy wymyślili już kilka nowości. Podlegają oni, równie jak i my, różnym ograniczeniom i systemowi kartkowemu. Aby zapobiec długim „ogonkom” — przed magazynami, stworzyli oni w Amsterdamie, w Hadze i w Rotterdamie organizację, których godło jest bardzo chwalebne: „Do Waszych usług”.

Panie domu składają swe kartki w biurach tej organizacji, która zobowiązuje się zamawiać towary i dostarczać po cenie niewiele wyższej od normalnej. W ten sposób tak matka rodziny, jak i wiecznie zręczący kawaler, unikają wyczekiwania przed pustymi nierzadkami magazynami. Do brzo zorganizowana instytucja „Do Waszych Usług”, komunikuje się z różnymi dostawcami i otrzymuje bez trudu to wszystko, czego poszczególna jednostka nigdy by nie uzyskała.

Czy nie warto by zastosować podobny pomysł i we Francji?

Kącik dla gosposi

RESZTKI GOTOWANEJ WOŁOWINY

Pozostałe resztki gotowanej wołowiny pokrajaj w cienkie plasterki i dodawaj trochę masła (tuszczu lub oliwy) kilka cebulek, pokrajanych w talarki, soli i pieprzu — do smaku — zalać trochę bulionem i o ile ktoś lubi, szklanką białego wina. Dorzucić trochę czosnku oraz drobno siekanej pietruszki i drobnych cebulek.

Dusić to potrawkę kilka minut i podać na stół bardzo gorącą.

Kącik dla dzieci

CO TO ZA ZWIERZĘ?

Trąbę nosi zamiast nosa, Jak wachlarze, uszy dwa. Skóra nie ma, wełnę włosy — Wielką siłę zwierzę ten ma!

Dwa kły białe, w głowie oczy, Cztery nogi, ogon też — Ziemia jęczy, gdy on kroczy, Jak nazywa się ten zwierzę?

Nie ma nazwy żubra, smoka. To nie tygrys ani koń! Ani wydra ani loka — To jest przecież zwykły słon!

H. Bakalarski.

Troche humoru

POTRZEBNY

Czemuż to przychodzisz tak późno do szkoły, Edziu?

— Byłem potrzebny ojcu w domu, panie profesorze.

— Nie mógł się kimś innym wyreczyć?

— Nie! Wybił mnie.

REWIDENT W URZĘDZIE

— Do diaska. Trzeci dzień już rewiduję wszystkie księgi i papiery i nie mogę znaleźć najdrobniejszego nawet nieporządku. To niesłychane. Tutaj musi być naprawdę z porządkiem jakiś nieporządek!...

Feljeton „Wiarusa Polskiego” Nr. 8.

ALEKSANDER GŁOWACKI

Anielka

(Ciąg dalszy)

— Wyście tylko jedną mieli? — A skądby więcej? Tatulo przecie chłop, to u nas dobytku nie może być wiele...

To mówiąc, głaskała prastarkę, który położył się obok niej. — I bardzo ci było źle macyro?

— O i jak! a jeszcze lepiej, kiej mnie tatula zbili...

— Zbili cie?

— I nie tak zbili, ino mnie wzięli za łeb i kopnęli parę razy nogą.

— Dziecko opowiadało to bardzo spokojnie. Anielka aż pobladła. Zdawało się jej, że Karusek został zabity, i że ją samą skatowano tak okrutnie.

Uczuła potrzebę wynagrodze-

BOKS W BORDEAUX

Bordeaux. — Podczas spotkań pięściarskich, zorganizowanych w tut. cyrku, zwycięstwo przypadło: waga średnia — Despeaux (Paryż) bije Corsini (Paryż) na punkty; waga lekka — Dognieux (Paryż) bije Ronsin (Paryż) na punkty.

AMERYKANKA W PARYŻU

Paryż. — Wyścigi kolarskie o nagrodę Aerts-Serès, w Welodromie Zimowym (Vel d'Hiv) polegały na t. zw. biegu amerykańskim w ciągu 150 minut. Wyniki były następujące: 1-sza para: Rossi — Laurent, która przejechała w ciągu 150 minut — 133 km.



SAINT-MORITZ: Pochyła wieża w śniegu. (P.W. 8874)

Głosy Czytelników

Szanowny Panie!

Chcę podziękować Redakcji „Wiarusa Polskiego”, który dociera do Chicago. Czytałam go w czytelni Związku Narodowego i w kolumnie poszukiwań osób zaginionych, znalazłam jeńca wojennego Domarzewskiego. Nie mogę się o nim dowiedzieć! Łączę dla Redakcji „Wiarusa Polskiego” serdeczne pozdrowienia — przesyłam nasz trzeci opłatek.

Z szacunkiem

Kazimiera Szymońska

2365 North Newland Ave

Chicago III

U.S. America.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia Sz. Redakcji, za jej wysiłek, dokonany w tworzeniu

2-ga para: — Fournier — Breuskin.

3-cia para: Ignat — Goujon.

4-ta para: Montillot — Lamoureux.

5-ta para: Deforgez — Decarzeau.

6-ta para: Louviot — Moyer.

7-ma para: Lapebie — Aymar.

8-ma para: Lemoine — Choque.

9-ta para: Piot — Mithouard i t. p.

Wyścigi o czas odbyły się również między Chaillot i Breuskin. Jak wiadomo, Breuskin jest zwycięzcą w wyścigu kilometrowym, w czasie 1 min. 14 sek. 1/5, natomiast Chaillot osiągnął tylko czas 1 min. 15 sek. 4/5. Rekord pozostaje więc przy Breuskinie.

CO PISZE PRASA?

SUROWE OBYCZAJE

JAPONII...

„LE TEMPS”:

„W wielu krajach daje się zastrzeżenie natury do dawnych tradycji obyczajowych, polegających na skromności i prostocie życia rodzinnego i publicznego. Przoduje pod tym względem Japończycy. Jeden z dekretołów zarządza więc, iż kołory: żółty, czerwony i zielony (kolory papugi) — muszą zniknąć z ubrań japończyków. gdyż barwy te są zbyt jaskrawe. Fabrykanci kapeluszy mogą wytapiać tylko cztery modele damskich nakryć głowy. Dzieńczęta, usługujące w restauracjach i kawiarniach muszą nosić suknie z rękawami. Ceny posiłków są tak obniżone, by wszystkie potrawy były skromne. Niektóre sporty, jak n.p. golf, są zniezione, jako niepotrzebny zbytek. Zakazano też sprzedaży biletów tramwajowych młodzieńcom i studentom — na odległość mniejszą od dwóch kilometrów, wychodząc z założenia, iż młodzież winna używać ruchu na tak krótkich dystansach”.

W OBLICZU ZMIAN

NA BALKANACH ?...

„LE PETIT MARSEILLAIS”

„Dwa doniosłe fakty wysuwają się na pierwszy plan w polityce międzynarodowej: orędzie p. Roosevelta do Kongresu Amerykańskiego oraz sytuacja bałkańska. Prawdopodobnie kraje bałkańskie znowu ściągają na siebie uwagę świata. Informacje, pochodzące z różnych źródeł, dają do myślenia, iż wkrótce na półwyspie bałkańskim rozpocznie się szersza akcja wojskowa. Oczywiście, trzeba nieco zczekać na wypadki przed wydaniem sądu, bo ani Rzesza, ani Italia nie mają w zwyczaju sprzedawać o swych posunięciach. Wydawałoby się, na pierwszy rzut oka, że właściwie nie się tu nie zmieniało, a zajęte przez różne kraje stanowiska są te same, co po podpisaniu układu przyjaźni między Węgrami a Jugosławią. Nikt nie jest jednak pewnym linii postępowania Ankar i Moskwy. Można więc tu się spodziewać pewnych zmian. Jedno jest tylko pewnym, jak podkreślił p. Horia Sima, szef legionistów rumuńskich, że „kraj jego będzie żył, lub zginie, wraz z „osią”. Pozostym, jak Jugosławia, jak i Bułgaria, ze szczególną czujnością śledzą rozwój sytuacji”.

ARMIA GEN. WAWELL...

„PARIS-SOIR”:

„Wojska brytyjskie, które atakowały i zdobyły Bardia, stanowią tylko drobną część armii gen. Wawell. Większość bowiem tej armii posuwała się dalej w głąb Libii i już przed tygodniem znajdowała się o 100 km. na zachód. Prawdopodobnie bowiem obiektem działań brytyjskich jest port Benghazi, którego zajęcie oddałoby w ręce Anglików Cyrenajkę, czyli właściwie całą wschodnią Libię.

SPOTKANIE PATROLI

W THAJLANDZIE

Hanoi. — W Cambodge, w okręgu Pailin, w miejscowości Kompieng, dość silny patrol tajlandzki spotkał się z wojskami francuskimi i został odparty, ponosząc straty.

4-go stycznia artyleria tajlandzka bombardowała Ban-Na-Paksoum, położone o 75 kilometrów na południowo-wschód od Saranaket.

Tytułem represji wojska francuskie bombardowały Kemmarat.

„Rozmówiny się! O Boże, co to znaczy?”

Magda uciekała aż do progu chaty, niespokojnie patrząc na oddalający się powóz, za którym pogoń Karusek. Anielka odwróciła się do niej i skinęła na pożegnanie ręką:

— Bądź zdrowa, Magdziu!

— rzekła. Pewnie będę miała dużo kłopotu za to, że tu przyszła!

Pobiegła do otworu w płocie i za chwilę zniknęła w gąszczu. Za nią pogoń Karusek, a za nim obojgiem — Magda.

Rozumiała ona, co to znaczy: dużo kłopotu, i rada była najchętniej dowiedzieć się o przyszłych losach nowej przyjaciółki. Zbliżyła się ostrożnie do płotu, i położywszy palec na ustach, to nasłuchiwała, to zagładała do ogrodu. Ale na wejście tam zabrakło jej odwagi.

Wtedy we drzwiach chaty ukazał się człowiek olbrzymiego wzrostu, bosy, z rozpiętą koszulą na piersiach. Włożył obie ręce za pazuły i patrzył, to w stronę powozu, który znikł, to na ogród, w którym ukryła się Anielka, to na dach i kominy dworu.

Na dany znak powóz ruszył, zostawiając Anielkę osłupiałą ze strachu.

— Piękny masz dozorę... wybornie postępujesz... niema co mówić! Biegasz po trakcie i tarasach w piasku z jakimś ludnym bachorem i prosięciem!...

Proszę iść do domu. Wróć tam zaraz, a wtedy rozmówimy się. Nie przypuszczałem nigdy, że byś mogła tak ciężko zmurwić ojca!

Na dany znak powóz ruszył, zostawiając Anielkę osłupiałą ze strachu.

— Wyrzuciła się! — mrucnął.

Postać jeszcze chwilę, i powrócił do izby.

Z bijącym sercem zbliżała się Anielka do domu. Trafiła ją dwa zmartwienia. Obrazła rzadko widywanego ojca i przyprawiało o silne wzruszenie swoje nauczycielkę.

Co to będzie, jak ojciec z nią „rozmawiać” zacznie? Panna Walentyna niezawodnie położy się z nim. Matka zaś, nie jest jeszcze bardziej.

Nurtował ją męczący niepokój, pod wpływem którego ogrodo wydał się jej brzydki, a dom straszny. W jakby tu sposób przygotować matkę do nadciągającej burzy?

Stanęła pod drzewem, z pod którego widać było dwór, i zaczęła śledzić, co się w nim dzieje.

Obdarzona bardzo silnym wzrokiem, spostrzegła, że matka, ani Józia niema już w oszklonej altanie, i że panna Walentyna jest w swoim pokoju na facyjacie. W ogrodzie — pustka, tylko z podwórza leżącego przy drugiej stronie domu, dolaty-

Z gwiazda

W noworoczne popołudnie gotowało się w Bielinach, jakby we wigilię. We wszystkich chatach szykowano się do przyjęcia koledzowskich gości, którzy odwiedzającym zwyczajem, rozpoczynali w Nowy Rok swą doroczną wędrówkę z gwiazdą po świętokrzyskich wioskach. Cała wieś lubiła niewysoką, stoijną, roześmianą i wesołą czeredę. Nie umiała sobie nawet wyobrazić tego pierwszego dnia w roku bez ich życzeń, koled i sztuczek. Wszedło to w użycie od niepamiętnych już lat, stało się składową częścią tego dnia, nawet tradycją. Wypatrano więc izby, odsuwano wszystkie zawadzające sprzęty pod ściany i szykowano kolednikom podarki czy poczęstunek, obdarowując czym kto miał i mógł. Młodzi wyczekiwali ich z niepokojem w sercu, bo czasem w swawolnej, a przemyślnie ułożonej piosence wysypywali różne przecie zdawałoby się nieznane nikomu tajemnice, ku uciesze zawsze licznie zebrane gawiedzi. Starzy czekali na dawne zapomniane już koledy, które ich przenosiły o trzydzieści czy czterdzieści lat wstecz, kiedy to oni sami buńczucznie oblatywali z gwiazdą po chatach.

Czekali tedy wszyscy. A, że skończyło już za Lysiec jęło się przechylić, więc ino ich patrzyć.

Janek — sierota przyluli rozpalone czoło do zimnej szyby okna i czekał w nabożnym niemal skupieniu. Stał już w długiej, białej, ciotkowej koszuli, przepasanej szeroka, niebieską szarfą, od ramion szły ku dołowi olbrzymie niesternie z piór sklejone skrzydła.

Przypuszcza się, że balon ten jest pochodzenia angielskiego.

Podobne balony widziano już w Szwecji.

Obecnie wiatr przypędził je na południe.

Balony te były naładowane środkami wybuchowymi i przy opadaniu na ziemię, powodowały eksplozję.

W jednym z poprzednich wypadków został zraniony żandarm francuski.

W dniu 2-go stycznia przypadała druga rocznica śmierci Romana Dmowskiego, prezesa Polskiego Komitetu Narodowego 1914 — 1919 i twórcy ruchu narodowego polskiego, ur. 1864, zm. 1939 r.

We wszystkich większych skupiskach pol. odbyły się w dn. 2-go i 3-go stycznia nabożeństwa żałobne przy licznych udziałach rodaków.

Z tej okazji zamieszczamy poniżej wyjątki z dzieła Dmowskiego „Myśli Nowocześniejsze Polaka”, wydanego w r. 1903.

„Jestem Polakiem — to słowo w głębszym rozumieniu wiele znaczy. Jestem nim nie dlatego tylko, że mówię po polsku, że inni mówiący tym samym językiem są mi duchowo bliżsi i bardziej mnie rozumiały, że pewne moje osobiste sprawy łączą mnie bliżej z nimi niż z obcymi, ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego, indywidualnego, znam zbiorowe życie Narodu, którego jestem częścią, że obok swoich spraw i interesów osobistych, znam sprawy narodowe, interesy Polski, jako całości, interesy najwyższe, dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcić nie wolno.

Jestem Polakiem — to znaczy, że należę do Narodu Polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia, zarówno dziś, jak i w wiekach ubiegłych i w przyszłości, to znaczy, że czuję swą ścisłą łączność z całą Polską, z dzisiejszą, która błąd cierpi przesławanie, bądź cieszy się strzępami swo-

W wyroziła się! — mrucnął.

Postać jeszcze chwilę, i powrócił do izby.

Z bijącym sercem zbliżała się Anielka do domu. Trafiła ją dwa zmartwienia. Obrazła rzadko widywanego ojca i przyprawiało o silne wzruszenie swoje nauczycielkę.

Co to będzie, jak ojciec z nią „rozmawiać” zacznie? Panna Walentyna niezawodnie położy się z nim. Matka zaś, nie jest jeszcze bardziej.

Nurtował ją męczący niepokój, pod wpływem którego ogrodo wydał się jej brzydki, a dom straszny. W jakby tu sposób przygotować matkę do nadciągającej burzy?

Stanęła pod drzewem, z pod którego widać było dwór, i zaczęła śledzić, co się w nim dzieje.

Obdarzona bardzo silnym wzrokiem, spostrzegła, że matka, ani Józia niema już w oszklonej altanie, i że panna Walentyna jest w swoim pokoju na facyjacie. W ogrodzie — pustka, tylko z podwórza leżącego przy drugiej stronie domu, dolaty-

W wyroziła się! — mrucnął.

Postać jeszcze chwilę, i powrócił do izby.

Z bijącym sercem zbliżała się Anielka do domu. Trafiła ją dwa zmartwienia. Obrazła rzadko widywanego ojca i przyprawiało o silne wzruszenie swoje nauczycielkę.

Co to będzie, jak ojciec z nią „rozmawiać” zacznie? Panna Walentyna niezawodnie położy się z nim. Matka zaś, nie jest jeszcze bardziej.

Nurtował ją męczący niepokój, pod wpływem którego ogrodo wydał się jej brzydki, a dom straszny. W jakby tu sposób przygotować matkę do nadciągającej burzy?

Stanęła pod drzewem, z pod którego widać było dwór, i zaczęła śledzić, co się w nim dzieje.

Obdarzona bardzo silnym wzrokiem, spostrzegła, że matka, ani Józia niema już w oszklonej altanie, i że panna Walentyna jest w swoim pokoju na facyjacie. W ogrodzie — pustka, tylko z podwórza leżącego przy drugiej stronie domu, dolaty-

W wyroziła się! — mrucnął.

Postać jeszcze chwilę, i powrócił do izby.

Z bijącym sercem zbliżała się Anielka do domu. Trafiła ją dwa zmartwienia. Obrazła rzadko widywanego ojca i przyprawiało o silne wzruszenie swoje nauczycielkę.

Co to będzie, jak ojciec z nią „rozmawiać” zacznie? Panna Walentyna niezawodnie położy się z nim. Matka zaś, nie jest jeszcze bardziej.

Nurtował ją męczący niepokój, pod wpływem którego ogrodo wydał się jej brzydki, a dom straszny. W jakby tu sposób przygotować matkę do nadciągającej burzy?

Stanęła pod drzewem, z pod którego widać było dwór, i zaczęła śledzić, co się w nim dzieje.

Obdarzona bardzo silnym wzrokiem, spostrzegła, że matka, ani Józia niema już w oszklonej altanie, i że panna Walentyna jest w swoim pokoju na facyjacie. W ogrodzie — pustka, tylko z podwórza leżącego przy drugiej stronie domu, dolaty-

W wyroziła się! — mrucnął.

Postać jeszcze chwilę, i powrócił do izby.

Z bijącym sercem zbliżała się Anielka do domu. Trafiła ją dwa zmartwienia. Obrazła rzadko widywanego ojca i przyprawiało o silne wzruszenie swoje nauczycielkę.

Co to będzie, jak ojciec z nią „rozmawiać” zacznie? Panna Walentyna niezawodnie położy się z nim. Matka zaś, nie jest jeszcze bardziej.

Nurtował ją męczący niepokój, pod wpływem którego ogrodo wydał się jej brzydki, a dom straszny. W jakby tu sposób przygotować matkę do nadciągającej burzy?

Stanęła pod drzewem, z pod którego widać było dwór, i zaczęła śledzić, co się w nim dzieje.

Obdarzona bardzo silnym wzrokiem, spostrzegła, że matka, ani Józia niema już w oszklonej altanie, i że panna Walentyna jest w swoim pokoju na facyjacie. W ogrodzie — pustka, tylko z podwórza leżącego przy drugiej stronie domu, dolaty-

W wyroziła się! — mrucnął.

Postać jeszcze chwilę, i powrócił do izby.

Z bijącym sercem zbliżała się Anielka do domu. Trafiła ją dwa zmartwienia. Obrazła rzadko widywanego ojca i przyprawiało o silne wzruszenie swoje nauczycielkę.

Co to będzie, jak ojciec z nią „rozmawiać” zacznie? Panna Walentyna niezawodnie położy się z nim. Matka zaś, nie jest jeszcze bardziej.

Nurtował ją męczący niepokój, pod wpływem którego ogrodo wydał się jej brzydki, a dom straszny. W jakby tu sposób przygotować matkę do nadciągającej burzy?

Stanęła pod drzewem, z pod którego widać było dwór, i zaczęła śledzić, co się w nim dzieje.

Obdarzona bardzo silnym wzrokiem, spostrzegła, że matka, ani Józia niema już w oszklonej altanie, i że panna Walentyna jest w swoim pokoju na facyjacie. W ogrodzie — pustka, tylko z podwórza leżącego przy drugiej stronie domu, dolaty-

W wyroziła się! — mrucnął.

Postać jeszcze chwilę, i powrócił do izby.

Z bijącym sercem zbliżała się Anielka do domu. Trafiła ją dwa zmartwienia. Obrazła rzadko widywanego ojca i przyprawiało o silne wzruszenie swoje nauczycielkę.

Co to będzie, jak ojciec z nią „rozmawiać” zacznie? Panna Walentyna niezawodnie położy się z nim. Matka zaś, nie jest jeszcze bardziej.

Nurtował ją męczący niepokój, pod wpływem którego ogrodo wydał się jej brzydki, a dom straszny. W jakby tu sposób przygotować matkę do nadciągającej burzy?

Stanęła pod drzewem, z pod którego widać było dwór, i zaczęła śledzić, co się w nim dzieje.

Obdarzona bardzo silnym wzrokiem, spostrzegła, że matka, ani Józia niema już w oszklonej altanie, i że panna Walentyna jest w swoim pokoju na facyjacie. W ogrodzie — pustka, tylko z podwórza leżącego przy drugiej stronie domu, dolaty-

W wyroziła się! — mrucnął.

Postać jeszcze chwilę, i powrócił do izby.

Z bijącym sercem zbliżała się Anielka do domu. Trafiła ją dwa zmartwienia. Obrazła rzadko widywanego ojca i przyprawiało o silne wzruszenie swoje nauczycielkę.

Co to będzie, jak ojciec z nią „rozmawiać” zacznie? Panna Walentyna niezawodnie położy się z nim. Matka zaś, nie jest jeszcze bardziej.

Nurtował ją męczący niepokój, pod wpływem którego ogrodo wydał się jej brzydki, a dom straszny. W jakby tu sposób przygotować matkę do nadciągającej burzy?

Stanęła pod drzewem, z pod którego widać było dwór, i zaczęła śledzić, co się w nim dzieje.

Obdarzona bardzo silnym wzrokiem, spostrzegła, że matka, ani Józia niema już w oszklonej altanie, i że panna Walentyna jest w swoim pokoju na facyjacie. W ogrodzie — pustka, tylko z podwórza leżącego przy drugiej stronie domu, dolaty-

W wyroziła się! — mrucnął.

Postać jeszcze chwilę, i powrócił do izby.

Z bijącym sercem zbliżała się Anielka do domu. Trafiła ją dwa zmartwienia. Obrazła rzadko widywanego ojca i przyprawiało o silne wzruszenie swoje nauczycielkę.

Co to będzie, jak ojciec z nią „rozmawiać” zacznie? Panna Walentyna niezawodnie położy się z nim. Matka zaś, nie jest jeszcze bardziej.

Nurtował ją męczący niepokój, pod wpływem którego ogrodo wydał się jej brzydki, a dom straszny. W jakby tu sposób przygotować matkę do nadciągającej burzy?

Stanęła pod drzewem, z pod którego widać było dwór, i zaczęła śledzić, co się w nim dzieje.

Obdarzona bardzo silnym wzrokiem, spostrzegła, że matka, ani Józia niema już w oszklonej altanie, i że panna Walentyna jest w swoim pokoju na facyjacie. W ogrodzie — pustka, tylko z podwórza leżącego przy drugiej stronie domu, dolaty-

W wyroziła się! — mrucnął.

Postać jeszcze chwilę, i powrócił do izby.

Z bijącym sercem zbliżała się Anielka do domu. Trafiła ją dwa zmartwienia. Obrazła rzadko widywanego ojca i przyprawiało o silne wzruszenie swoje nauczycielkę.

Co to będzie, jak ojciec z nią „rozmawiać” zacznie? Panna Wal